

List profesor Hanuszkiewicz do dyplomantów

20 października odbyła się dwudziesta jubileuszowa edycja Gali Dyplomowej, prezentacji najlepszych kolekcji absolwentów Katedry Ubioru Akademii Sztuk Pięknych, którzy obronili pracę dyplomową w roku akademickim 2014/2015. **Profesor Barbara Hanuszkiewicz, pomysłodawczyni Gali, poprzez nasz portal zwraca się do dyplomantów...**

Drodzy Dyplomanci,

20 października 2015 r. odbyła się dwudziesta jubileuszowa edycja Gali Dyplomowej, pokazu prezentującego najlepsze kolekcje absolwentów Katedry Ubioru, którzy obronili pracę dyplomową w roku akademickim 2014/2015.

Sala Centrum Promocji Mody Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi była wypełniona po brzegi przez gości, sponsorów, przedstawiciele władz, media, studentów, rodziny dyplomantów i przyjaciół Gali. Biały, kilkunastometrowy wybieg, profesjonalne oświetlenie i nagłośnienie, projekcje filmowe ilustrujące prezentowane kolekcje i krótki – jedenastominutowy – film, pokazujący jak to było od początku, od 1995 r.

Kiedy przyszłam na zebranie Katedry Ubioru z pomysłem na Galę Dyplomową, nie było ani sali, ani wybiegu, ani pieniędzy na realizację tego przedsięwzięcia. Nie było też czasu – zebranie było w październiku 1995 r., a termin pierwszej Gali został zaplanowany na styczeń 1996 r. Ale się udało! Wybieg miał 6,5 m długości i tworzyły go podesty ułożone na oparciach krzeseł w starej auli szkoły na czwartym piętrze – jest tam teraz pracownia komputerowa. Całe światło zapewniały cztery reflektory na statywach, wypożyczone przez Pracownię Fotografii prof. Ireneusza Pierzgalskiego. Muzykę puszczałyśmy z prywatnego magnetofonu kasetowego. Modelkami i modelami byli studenci akademii. Katalog miał sześć stron, był czarno-biały, z nielicznymi zdjęciami. Ale aula pękała w szwach, a odbiór był znakomity! Gala zaistniała, a ja zyskałam impuls do dalszej pracy.

Przez czternaście lat Gala Dyplomowa organizowała moje życie: kończyłam i rozliczałam jedną edycję, żeby zaraz potem zacząć przygotowania do następnej. Faktury, sprawozdania, druki urzędowe przy staraniach o dotacje, zbieranie materiałów do katalogu, redakcja tekstów, szukanie sponsorów, żeby zapewnić budżet na realizację pokazu, który z roku na rok był coraz lepszym spektaklem.

Spotykałam w czasie tych działań wiele życzliwych osób, które mi pomagały i wielokrotnie godziły się na pracę dla Gali za symboliczne honorarium. Uczyłam się od najlepszych: reżyserii od Adama Hanuszkiewicza, ruchu scenicznego od Kasi Sokołowskiej, choreografii od Janki Niesobskiej, reżyserii światła od Krzysztofa Sendke, sekretów efektów specjalnych od Arkadiusza Rościzaka. Przez urzędowe procedury prowadziła mnie – z cierpliwością, której ja nie miałam – Liliana Andrzejczak. W Ministerstwie Kultury i Sztuki mogłam zawsze liczyć na pomoc Pani Zofii Wileńskiej i Pana Maksymiliana Celedy, księgowości nauczyła mnie Pani Halina Nawrocka, a marketingu – Paweł Broński.

Umiejętność kontaktów z mediami zawdzięczam Panu Tomaszowi Rossetowi, a bankowe procedury tłumaczyli mi Pani Jolanta Chełmińska i Pan Zdzisław Szadkowski, który na każdą Galę przychodził z dwoma pięknymi bukietami: dla mnie i dla Małgosi Czudak.

Kiedy wchodzę do Salonu Jubilerskiego A&A, widzę w gablotach piękne kolie, które dzięki uprzejmości właścicieli: Anny i Arkadiusza Majsterków mogłam nosić na kolejnych edycjach Gali, czując się jak Holly Golightly w „Śniadaniu u Tiffaniego”. Panowie Andrzej Wroński, Dariusz Sadoch i Grzegorz Bednarski byli bardzo dyskretnie działającą ochroną tego, co miałam na szyi. Ostatnio spotkałam w księgarni osobę, u której zawsze przed Galą kupowałam mazaki, papiery, taśmy i wszystko to, co jest potrzebne do organizacji „rozpisek” w garderobie. Pani Radosława Damska też ucieszyła się z tego spotkania po latach. Nie zdołam wymienić wszystkich, ale nie mogę

nie wspomnieć o dwóch łódzkich restauratorach: są to Pan Grzegorz Zieliński z Klubu Piotrkowska 97, gdzie odbywały się after party po Gali, oraz Pan Paweł Zyner – właściciel restauracji „Anatewka”, który co roku wręczał swoją nagrodę wybranemu dyplomantowi – a była nią kolacja przy szabasowych świecach dla dwóch osób.

Dziękuję Andrzejowi Wrześniowi za to, że nigdy we mnie nie zwątpił, Panu Pawłowi Niewiadomskiemu, za to, że otworzył przede mną cały świat. Panu Markowi Chruścielewskiemu za to, że był moim przewodnikiem w świecie win, wszystkim koleżankom i kolegom z Katedry Ubioru za to, co nas przy Gali łączyło.

A studentom – i tym, którzy ukończyli uczelnię teraz, i tym, którzy studiowali podczas minionych 20 lat, dziękuję za pasję, wyobraźnię i entuzjazm, z jakim traktują modę. Bo chociaż zmieniło się wiele w świecie mody, której losy wyznaczają twarde prawa rynku, popytu i podaży, ekonomicznych zależności i marketingowych zabiegów, bez młodej kreatywności wszystkie te prawa tracą sens.

Drodzy Dyplomanci,

życząc w życiu zawodowym sukcesów i powodzenia, a w życiu prywatnym samych jasnych dni, chcę podarować Wam na tę dorosłą drogę trzy książki: pierwszą napisał myśliciel, filozof, mędrzec odziany w biały, dominikański habit, Józef M. Bocheński. Nie ma go już wśród nas, ale proste prawdy, jakie zawarł w niewielkiej książeczce pt. „Podręcznik mądrości tego świata” mają wartość uniwersalną, a pierwsze przykazanie mądrości brzmi, według ojca Bocheńskiego, następująco:

„Postępuj tak, abyś długo żył i dobrze ci się powodziło”. Tego Wam życzę.

Książkę drugą napisał Robert Fulgham, który pracował jako „kowboj, wykonawca piosenek w stylu folk, sprzedawca aparatury IBM, zawodowy artysta, duchowny, barman, nauczyciel rysunku i ojciec”. W książce pod przewrotnym tytułem „Wszystkiego, co naprawdę trzeba wiedzieć, nauczyłem się w przedszkolu” przedstawił we wstępie swoje credo, które brzmi: „wierzę, że wyobraźnia jest mocniejsza niż wiedza, że mit jest silniejszy niż historia, że to, o czym się marzy, ma większą moc niż fakty, że nadzieja zawsze triumfuje nad doświadczeniem, że śmiech jest jedynym lekarstwem na cierpienie. Wierzę też, że miłość jest mocniejsza niż śmierć”. Często zdarzyło mi się doświadczać prawdziwości tych słów.

Książkę trzecią pt. „Alchemik” napisał Paulo Coelho, który mieszka w Rio de Janeiro, jest dziennikarzem i podróżnikiem, pisze teksty piosenek, komponuje muzykę, a w „Alchemiku” włożył w usta starego Króla Salem Melchizedecha takie słowa: „Kiedy czegoś gorąco pragniesz, to cały wszechświat działa potajemnie, by udało ci się to osiągnąć”.

Dążąc do spełnienia Własnej Legendy, która jest inna dla każdego z nas, nie zapominajcie o tym, że wyobraźnia jest fundamentem sukcesu, a wiara, determinacja i wola działania budują jego kształt.

PS. Całemu nowemu zespołowi organizującemu Galę, a przede wszystkim Małgosi Czudak, Magdzie Samborskiej i Adzie Grudzińskiej-Pham, życzę kolejnych edycji z budżetem, który pozwoli na twórczy rozmach i widowiskowe szaleństwo. Bo kto żyje bez szaleństwa, mniej jest rozsądny niż mniema!

Prof. Barbara Hanuszkiewicz